

Opozycja protestuje

24 marca 2011

ARMENIA. Jak podaje armeńska agencja informacyjna Alplus.am, ponad 60 tysięcy osób wzięło 17 marca udział w antyrządowej demonstracji na Placu Wolności w stolicy kraju – Erewaniu. Źródła policyjne mówią jedynie o 9 tysiącach. Organizatorem manifestacji był będący w opozycji Armeński Kongres Narodowy (AKN) skupiający 16 partii politycznych i organizacji społecznych. Była to już kolejna na przestrzeni ostatnich lat akcja organizowana przez AKN.

Podczas wiecu reżyser Werand Manarjan wezwał prezydenta Serża Sargsjana do ustąpienia ze stanowiska. Do swoich zwolenników zwrócił się z apelem, aby wychodzili na ulice aż do momentu, kiedy prezydent ogłosi swoją dymisję. W bardziej pojednawczym tonie wypowiedział się lider ANK, były prezydent Armenii, Lewon Ter-Petrosjan mówiąc, iż w obecnej sytuacji politycznej nie należy oczekiwać szybkich zmian, a opozycja nie będzie domagać się spełnienia swoich postulatów za wszelką cenę. „Wszystko powinno nastąpić w swoim czasie, jesteśmy uczestnikami procesu politycznego” – oświadczył Ter-Petrosjan, dodając jednak, że ten bandycki reżim powinien zostać zniszczony. Również kolejny mówca, lider wchodzącej w skład AKN Partii Ludowej Stepan Demirczjan stwierdził, iż opozycja dąży do zmiany władzy bez wywoływania wstrząsów społecznych.

Demonstracja miała charakter pokojowy, nie było również interwencji ze strony policji. Zwraca uwagę fakt, że władze po raz pierwszy od czterech lat wydały zgodę na przeprowadzenie manifestacji mimo tego, że szef policji Alik Sarkisjan w sposób jednoznaczny zapowiedział zduszenie ewentualnej rewolucji, którą nazwał zjawiskiem nienormalnym. Można przypuszczać, że ostateczne dojście do porozumienia między władzą a organizatorami protestu wynikało z tragicznych doświadczeń z 2008 roku. Wówczas akcję protestacyjną przeciwko wynikowi wyborów prezydenckich zorganizował Lewon Ter-

Petrosjan, który przegrał wybory z obecnym prezydentem Serżem Sargsjanem. W nocy z 1 na 2 marca doszło do masowych zamieszek w wyniku których śmierć poniosło dziesięć osób, w tym dwóch policjantów. Wydarzenia te miały miejsce również na Placu Wolności. Czynnikiem tonującym mogła też być obecność w Erewaniu urzędującego przewodniczącego OBWE, ministra spraw zagranicznych Litwy Audroniusa Ažubalisa oraz przedstawicieli Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy

W dni poprzedzające manifestację AKN podał do publicznej wiadomości szereg postulatów pod adresem władz. Zawierały one m.in. żądanie wypuszczenia na wolność więźniów politycznych w tym znanego boksera Samsona Chaczatrjana, dymisji niektórych osób pełniących wysokie funkcje w administracji państwowej, m.in. premiera Tigrana Sargsjana, szefa służby bezpieczeństwa, prezesa Banku Centralnego. Inne partie opozycyjne zajmują wobec postulatów AKN stanowisko krytyczne. Sekretarz frakcji parlamentarnej lewicowej, będącej członkiem Międzynarodówki Socjalistycznej, Armeńskiej Federacji Rewolucyjnej (Haj Heghapochakan Dasznakcutiun), Artiusza Szachbazjan zwrócił uwagę na to, że ANK złagodził swoje stanowisko i już oficjalnie nie mówi o żądaniu dymisji prezydenta. „Kiedy my swego czasu nie podnosiliśmy poprzeczki zbyt wysoko, to oni nas za to krytykowała, lecz teraz oni sami obniżyli poprzeczkę i widocznie mają w tym swoją kalkulację” – mówił Szachbazjan.

AKN wystąpił także z postulatami ekonomicznymi. Domaga się podwyższenia o 40 proc. średniej płacy, o 50% zasiłków dla bezrobotnych i ustanowienia płacy minimalnej na poziomie 200 dolarów. Zdaniem deputowanego z rządzącej Republikańskiej Partii Armenii (Hajastani Hanrapetakan Kusakcutiun) Garika Minasjana, żądania te robią wrażenie jak gdyby zostały opracowane przez jakieś ośrodki organizujące tzw. kolorowe rewolucje. „Nie wiem dokładnie gdzie one się znajdują, jednak znam rezultaty ich dzikich działań” – oświadczył na konferencji prasowej. Dodał też, że władza jest gotowa do dialogu z opozycją, lecz nie pod presją ultimatum. Z kolei

inny deputowany z tej partii Mkrticz Minasjan powiedział, że za wcześnie jest jeszcze mówić o dialogu pomimo tego, że AKN przyjął postawę konstruktywnej opozycji. W podobnym tonie wypowiedział się sekretarz prasowy Republikańskiej Partii Armenii Eduard Szarmazanow. Jak stwierdził, nikt nie mówi, że w Armenii nie ma problemów, one są i trzeba je rozwiązywać drogą powszechnych fundamentalnych reform. Jednocześnie ostrzegł on opozycję, mówiąc, że jego partia posiada taki potencjał, że jest w stanie dać taki odpór oponentom, że nie pozbierają się w ciągu pięciu lat. I choć, jak twierdzi Mkrticz Minasjan, w kraju nie dostrzega się masy krytycznej, krytycznego momentu, który doprowadziłby do przewrotu, to jednak władze muszą się liczyć nie tylko z opozycją, lecz także z możliwością pogorszenia się nastrojów społecznych. Wysoki wzrost cen żywności doprowadził w styczniu br. do wywindowania inflacji do poziomu 9%. Ponadto prezydent Sargsjan zapowiedział przeprowadzenie ostrych reform fiskalnych. W dużej mierze wiąże się to ze spełnieniem wymogów ze strony Międzynarodowego Funduszu Walutowego. MFW przyznał Armenii kredyt w wysokości 395 milionów dolarów. Przebywająca w Armenii w grudniu 2010 r. misja MFW zaleciła m.in. zmniejszenie o około 5 proc. deficytu budżetowego a także – jak to enigmatycznie sformułowano – poprawę efektywności i celowości wydatków socjalnych.

Przeciwko polityce władz i jej skutkom społecznym protestuje nie tylko AKN. Lider rywalizującej z AKN o wpływy partii Dziedzictwo (Żarangutiun), były minister spraw zagranicznych Raffi Howannisjan ogłosił 15 marca głodówkę na Placu Wolności. Jak oświadczył, ma już dosyć życia w bezprawnym, biedniejącym kraju z mnóstwem problemów, których rząd nie chce rozwiązać. O przerwanie głodówki zaapelował deputowany Mkrticz Minasjan. Zaproponował Howannisjanowi, aby swoje racje wyłożył na forum parlamentu – Zgromadzenia Narodowego, gdzie jego partia ma 7 posłów. Z inicjatywy niezależnego deputowanego Wiktora Dallakjana spiker parlamentu Howik Abrahamjan odbył rozmowę z szefem frakcji Dziedzictwa Stefanem Safarjanem, który jednak

nie podał przyczyn protestu ze strony szefa swojej partii. Co najmniej dwuznaczne jest w tej kwestii podejście AKN. Z jednej strony AKN poparł protest głodowy a wielu działaczy Kongresu odwiedzali prowadzącego głodówkę polityka. Jednak sam Ter-Petrosjan w trakcie ostatniej demonstracji nie podszedł do niego i nie przywitał się. Howannisjan ocenił to nie tyle jako brak kultury, lecz zademonstrowanie swojego politycznego stanowiska. Można to odczytać jako przejaw rywalizacji obu ugrupowań opozycyjnych w zyskaniu społecznego oparcia i, co za tym idzie, uzyskania możliwie największej liczby głosów w zbliżających się wyborach parlamentarnych, które mają się odbyć jeszcze wiosną tego roku.

Opracowanie: Bolesław K. Jaszczyk

Źródło: [Lewica](#)